

10863

6/13/04

Bibl. Jag.

III

Yam. Alfred S. S. (1302 - )









1  
ZA NAZNACZENIEM Z SEYMU WIELKIEGO WARSZAWSKIEGO  
ADMINISTRACYI TYMŻE ADMINISTRATOROM PODANE

WYZNANIE CIĘŻAROW I BOLESNEGO  
CIERPIENIA WŁOŚCI KOWIENSKIEJ  
OD SWOICH PANOW.

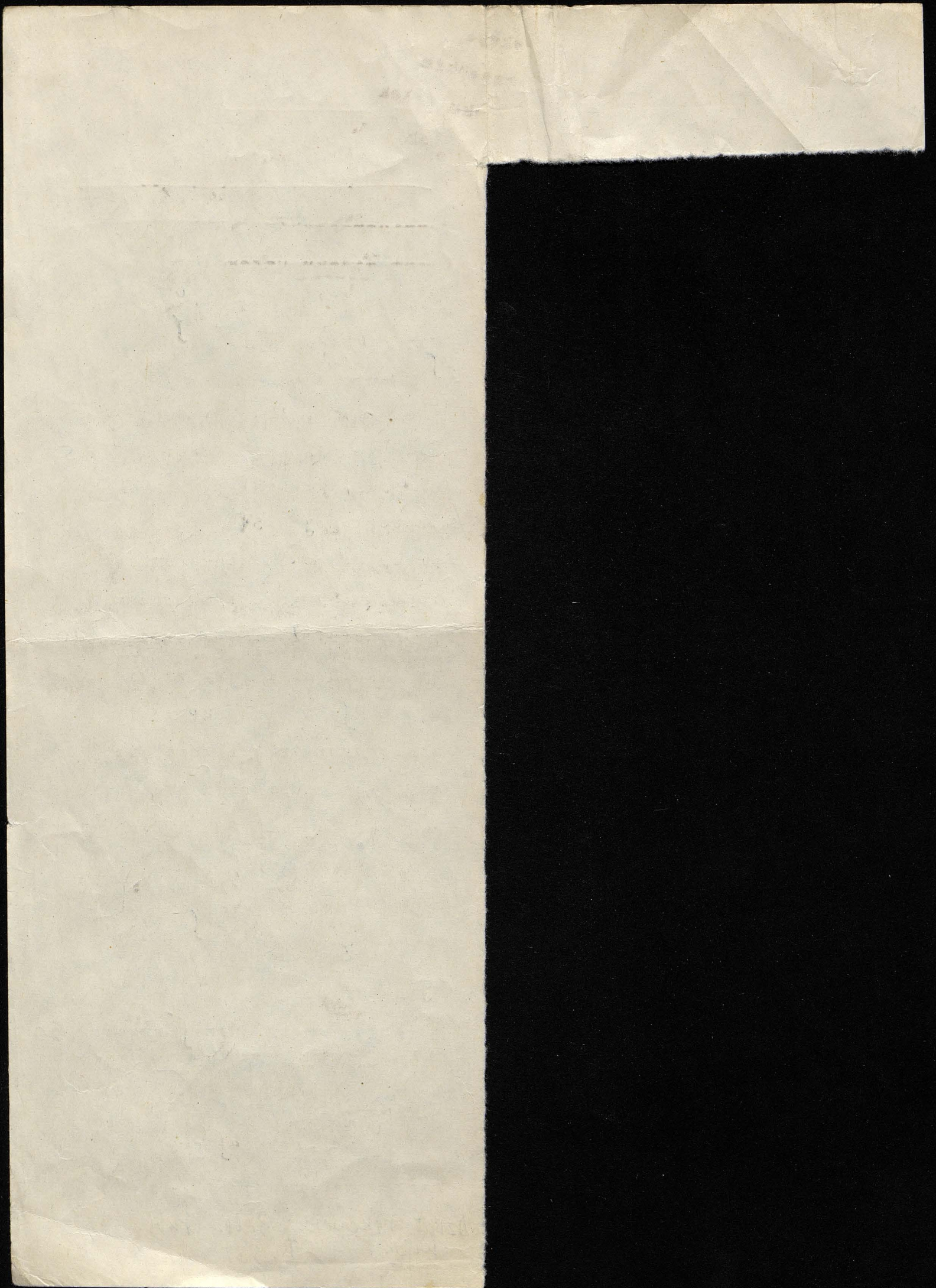
Nowe Rządy, Zwyczaj nowy  
Wysehnie Kałdun Burmistrzewy  
Ejsem co nas rznął bez noża  
Już nię rządzi, łaska Boża  
Jego Władzy Skutek taki 5  
I Kobyły, i Rumaki

/: Za pocztowej hastem dudki  
Sprawy mające oddech krótki  
Niepojęwszy grać tym tonem  
Przypłaciły Życia Zgenem 10  
Pan Stawiński i Pan Kwicki  
Te nie Ejsem nie Krapaicki  
Pan Dekurna trzeci wrzędzie  
Przy nich głupi rząd niebędzie

Bo gdzie rozum przewodnikiem 15  
Wszystko pójdzie kształtnym szykiem  
Mając własny swój doftatek  
Dać dla Żony dać dla Dzieci  
Z Tych trzech żaden niezapowie,  
Jak przed czasy Burmistrzowie 20  
Niepotrzebne im pedarki  
Funty, Wełny, Zboża miarki,  
Gdy Opiatę przynieśliemy  
Wierne Kwity Odbierzemy

Dział rękopisów. Bibl. Publ.  
Kijów, I, 587







zaska Boża, że już przecie 25

Wy, panowie, przestaniecie,  
Pycha, skąpstwo, chciwość razem  
Burmistrzowskią są Obrazem.

W tym wideku Człek Ubogi  
Miewał do nich przystęp drogi, 30

Faber, krewny Burmistrzowy,  
Sędzia był dla Nas surowy.

Chłopska Szpyrka, Chłopskie Jayca,  
Tych, kto nie dał, Winowayca: /

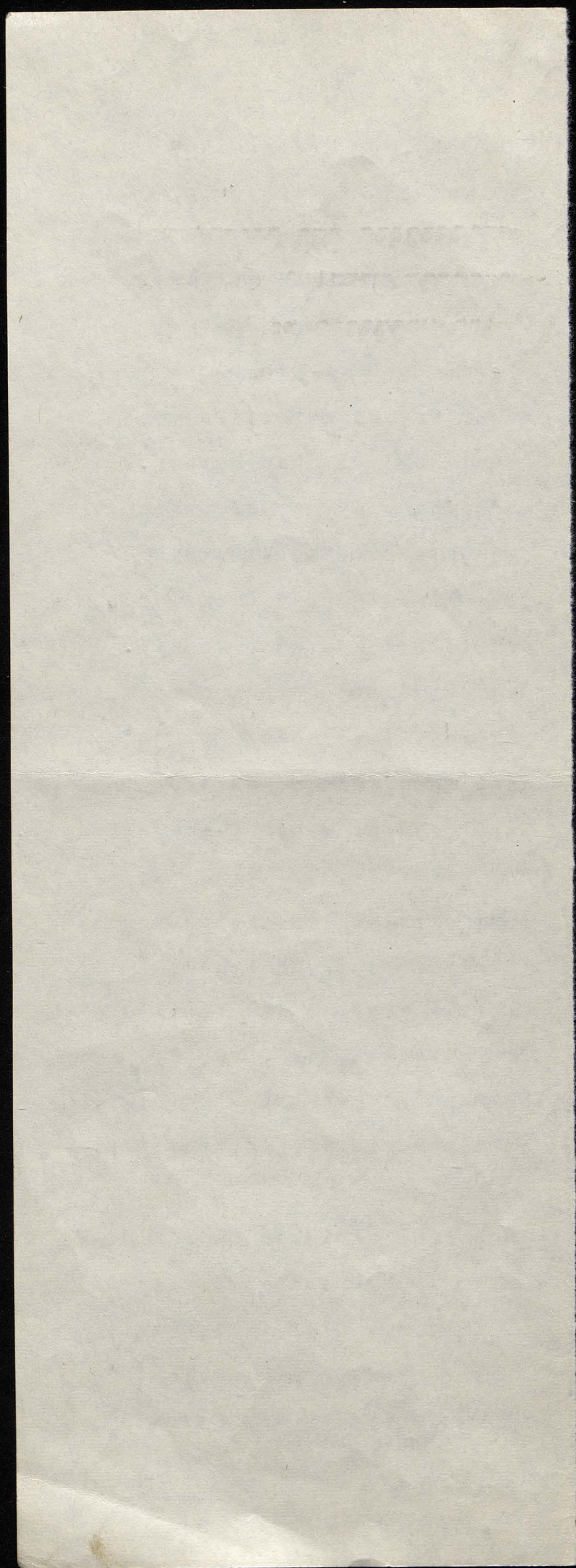
Nie zasiądzie przy Skewredzie, 35  
Jak te było dotąd w Modzie,

Mamy Rządców z pewną Władzą,  
Którzy w swój czas wytehnąć dadzą  
Rząd Wasz zawsze tak tiómaczy:  
Dar, Czynsz, Służba - mało Znaczy, 40

Burmistrz Kozłowski bez regow  
Nie używał cudzych Bogów,  
Wrofcia micyką łaki kofit,  
Orał, trzebił, polł, prosil,  
W tym od innych był oddzielny, 45  
Ze nie zdzierca, że rzetelny.

Choć Nam z Siebie niezawinił,  
W tym iednak trwogi przyczynił  
Złękły się Cieleta i Gąski,  
Wzieł Rząd po nim Apelonki, 50  
Acz nie sregi i nie straszny,







Leez głodny i Zbyt rubaszny.

Odwiedzając swe Włosciany ,

Deczesny Burmistrz wybrany

Z Ich Obeyscia kontent wielce SS

Błogosławił przy Butelce,

A gdy się za Szklanką specił,

Grech z przepietu garścią młócił.

Nim się więcej w Domu zdarzy,

Gospodyni Kurę warzy,

60

Chąc pokazać, jak jest rada!

Ze Pan Burmistrz za Stół Siada.

Z tego iednak niekontenta,

Iż podobał Jey Cieleta,

Nasyciwszy kałdun Spory,

65

Trzeba Zayrzeć do Komory,

Takich gości Zwykle hasło!

Syr, Miod, Krupa, świeże masło,

My niemamy, a wy macie,

Wieź do Kowna, Chłopku bracie, 70

Gdzie zaś Wiesniak przy Ubogi,

Ztamtąd prędko Burmistrz w nogi,

Przyjechawszy wszedł do chaty,

Czemuż, Chropie, niebogaty?

Wódki Chłysnoł, po łbie plasnoł, 75

Wraz wychodząc Drzwiami trzasnoł,

Odwiedziwszy Dwieście gorą,

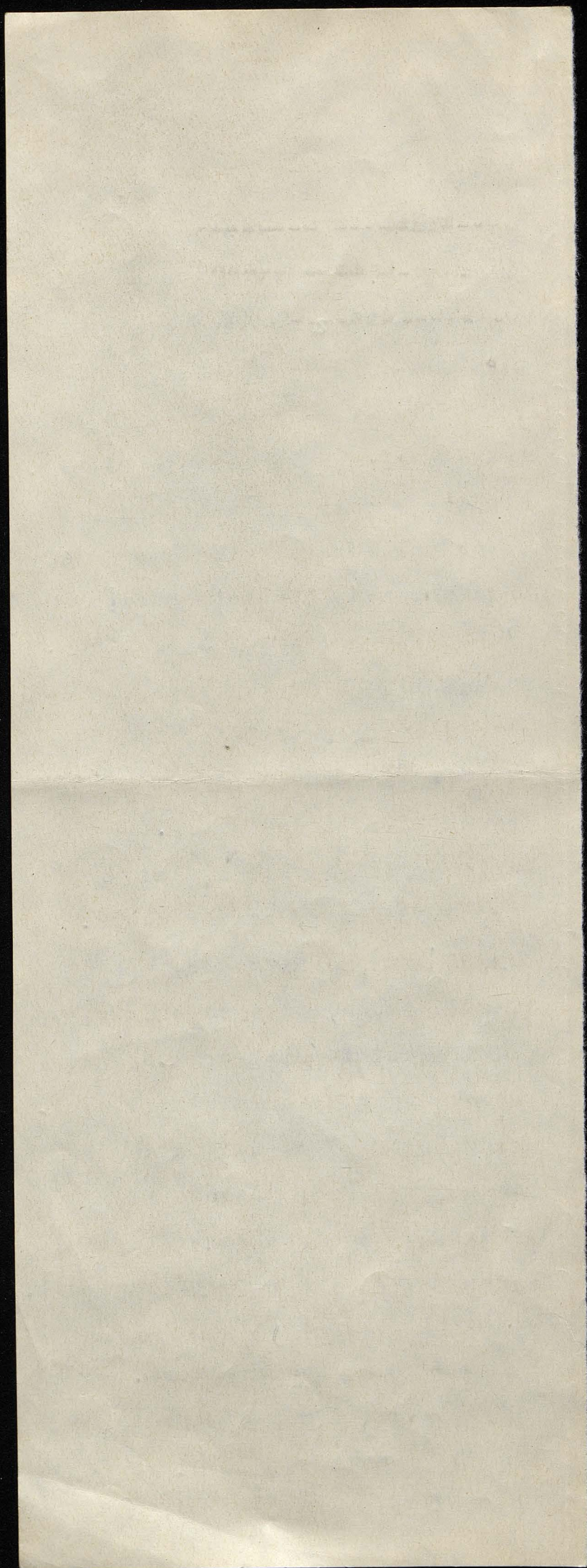
Rzadko minął Chatkę którą.

Gdy Koziówki zdregi wrócił,

Zastępcę swego Zasmucił,

80



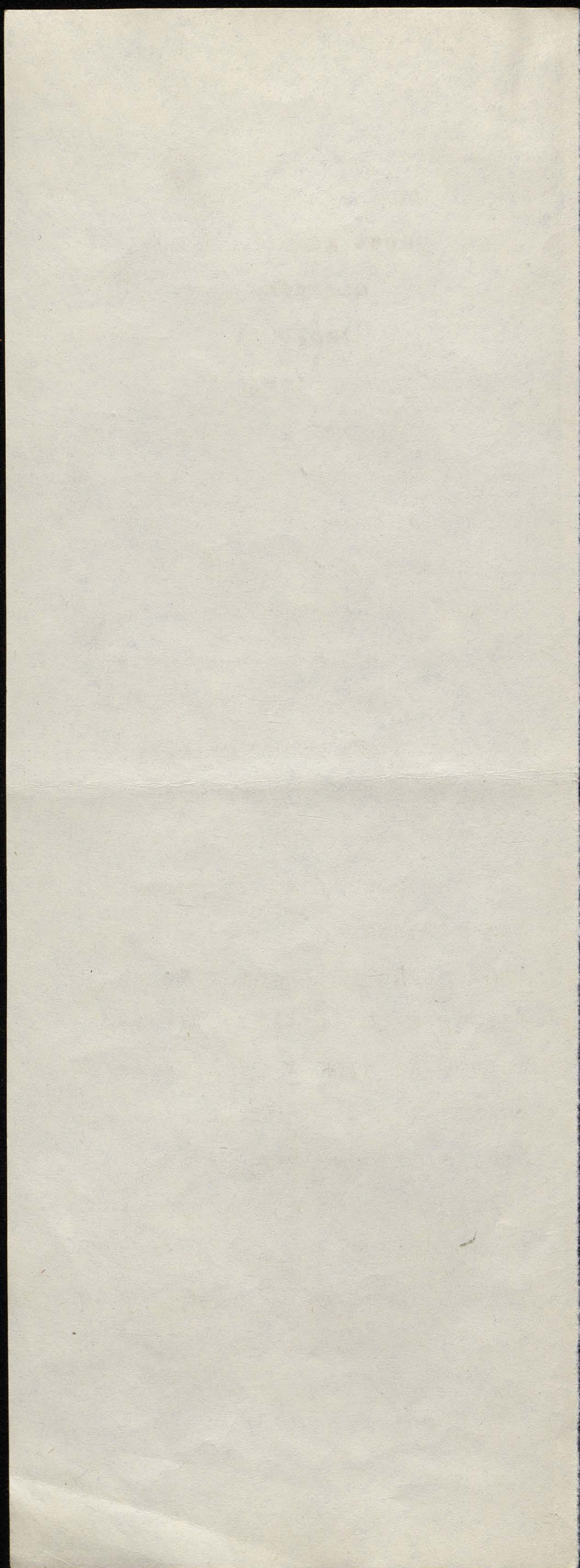




4

Krótko bawiąc w tej Kolei,  
Utracił Skutek nadziei,  
A wszakże za małe czasu  
Przysperzył desyć zapasu,  
Mówiemy w szerości Serca: 85  
Nie Sam tylko Ejsen Zdzierca,  
Co na nim Polska Figura  
W Sukni Belgard puł Niemczura,  
Niekontent Włościanskim Szmerem  
Za swe poborstwo z Faberem 90  
Wiele zrobili Zamętów  
I fałszywych Remanentów  
Wporządku zwyczajney Zmiany,  
Katów, Burmistrzem Obrany, ~~złoty~~  
Bez Żenny, wesoły, miody, 95  
Nie zrobił Włościanem Szkody,  
Prócz, że mu wiejskie Urszulki  
Nosiły Kwiatki do lulki,  
Niemiał w mieszkaniu wygody,  
/Pogadawszy o tem wprzedy:/ 100  
Keleją wieźliśmy Kłody,  
Dom z nich piękny wybudował,  
Nam za pomoc podziękował  
I Szarwarek odrachował,  
Zmieszają Osnowę z Wątkiem 105  
Żydowskim Chrzczeni Obrządkiem  
Dobrowolski, Krzyżanowski,  
Gdziekolwiek wpadną do Wiośki

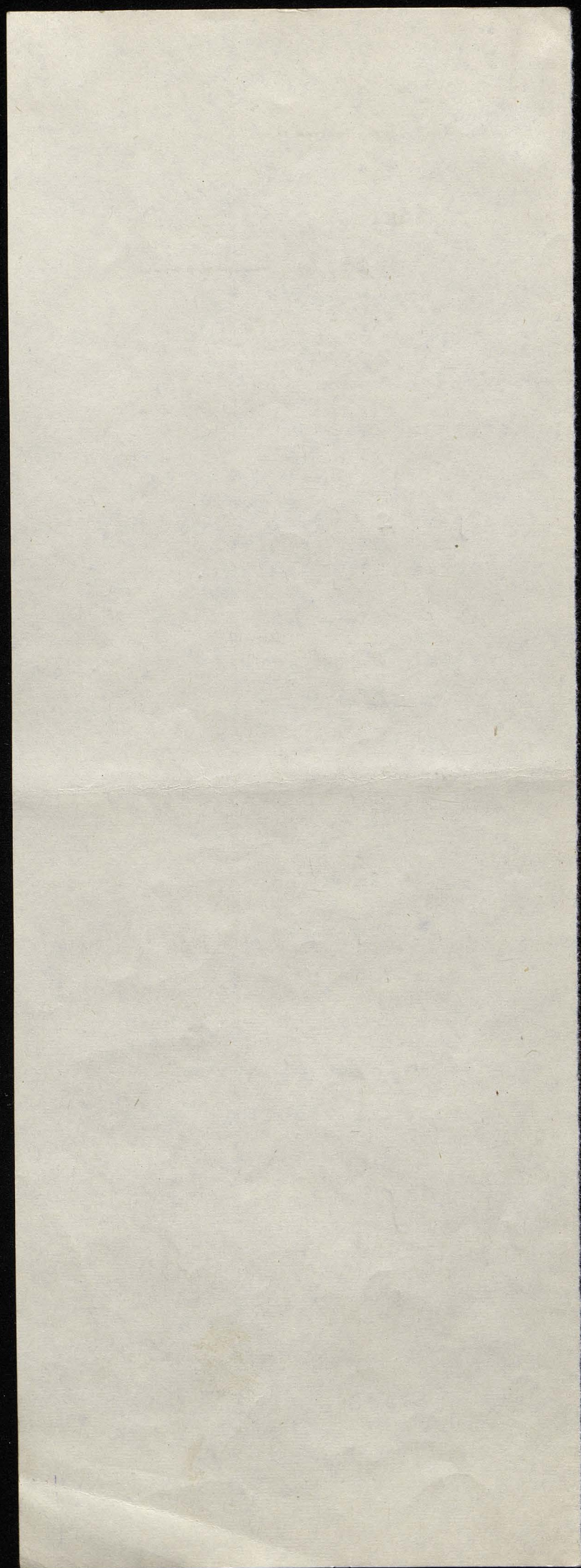






Skórki Lisie, Chłopskie płatki  
 Presto wdziewa na łopatki, 110  
 Kożuch nawet gdzie zobaczy  
 Ledwo tego niezapłaczy,  
 Ręcznik, płótno, Cwilich, Puchy,  
 Te przeklęte sameruchy  
 Zabierają gwałtem z Chaty, 115  
 Jak być może Chłop bogaty,  
 Burmistrz San<sup>d</sup>twoyt długołytki  
 Przyedziany codo nitki, —  
 Biedne, biedne my Wiesniacy  
 Wszystkie dajem z naszey pracy, 120  
 Od tych Pekus broń nas Boże,  
 Człek się ustrzedz niemoże,  
 Psoty w Demach wyrabiają,  
 Nam Kobiety podmaniają,  
 Jak Żarłoczne, głodne Sępy 125  
 Rwą podbrzusia, Cyce, pępy,  
 Ztąd niejedna płacze, krzyczy,  
 Nosząc w sobie piód Zwedniczy —  
 I choć Dziewka Jadowita,  
 Mołodzica lub Kobita, 130  
 Żwawie sięgnie drapać oczy  
 Czyli w ustroń gdzie wybeczy,  
 Lecz kiedy ją trwoga dusi,  
 Wszystko podiąć y Znieść musi,  
 Bo Ci Sami, co nas sądzą, 135  
 Takie z nami dziwy rządzą.

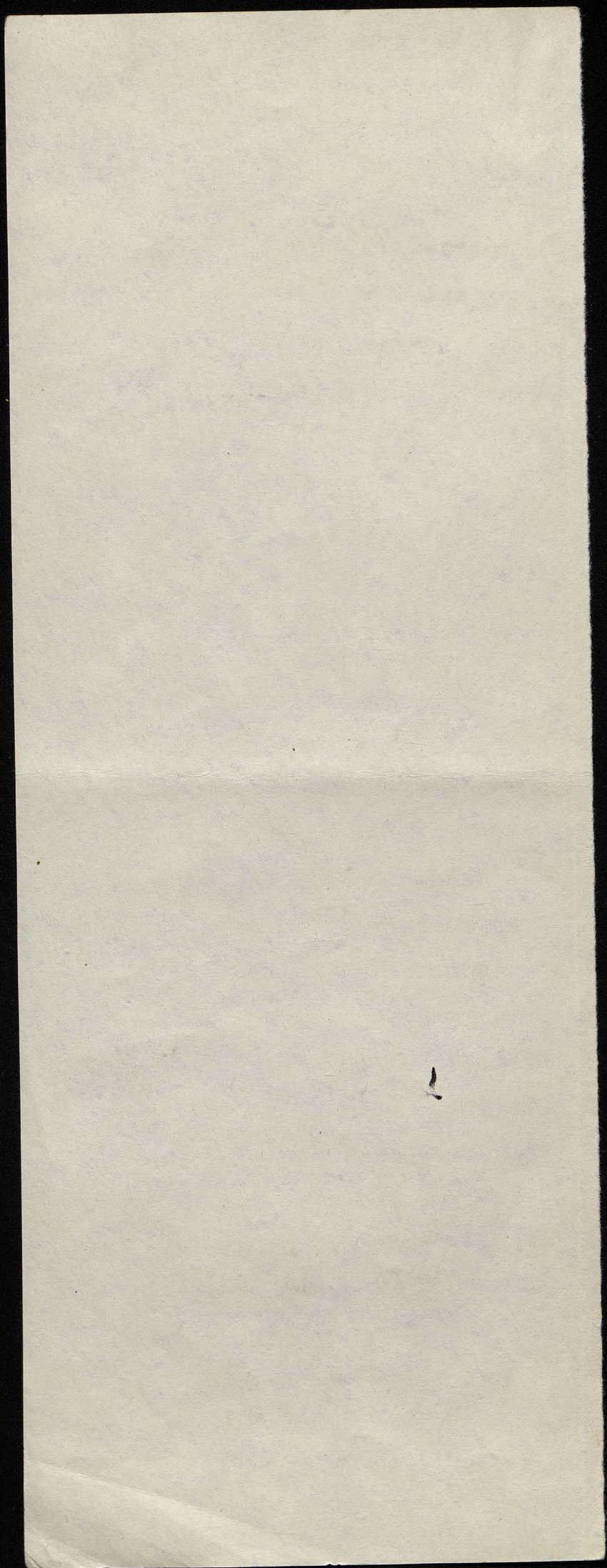






Adopiereż Ci Szarpacze  
 Pana Wóyta Posługacze  
 Gruźdź, Sienkiewicz i Rożycki  
 Nato Imie /: Woyt Chrapicki 140  
 Choć Człek słaby, chociaż ięczy,  
 Bez litości každy dręczy  
 Napędzają, straszą żożą  
 Co chcą bierą, sypią, wiozą.  
 Temu Gentow Cztery Kopy 145  
 Temu Swinkę lub dwa Skopy  
 Dzieścięć Kureząt 1/2 Kokoszą  
 Dać potrzeba, gdy napłoszą  
 Zerwawszy się od Drabiny  
 Wart Karbuje na nas Winy, 150  
 U Burmistrza wytknie palcem,  
 Kto niejechał z Gęsim smalcem.  
 uOprawnego więc Kabana  
 Wieść potrzeba y Barana  
 Wszystkich wspiera Chłopska nędza. 155  
 Miod, Smietana, weźna, przędza.  
 Gdzie się x znimi Chłep rozliczy  
 Wzół Pan Burmistrz wzioł Lesniczy  
 Bierą Jego Służebnicy,  
 Budownicze, przewoźnicy. 160  
 Dać potrzeba bez Operu  
<sup>ey</sup> Kiszek, Kiełbas, Kump x de Weru.  
 Krup y Grochu trzy przetaki,  
 Gdy nieweźmie da się w Znaki







Chłopskie Żony Za mężami 165

Niosą Jajca Dziesiątkami

ja Burmistrzowem dla przysługi

Żeby niwziół w Skurę drugi

Jmeś w ten czas wytarguje

Ody Zastępstwo Obiecuje 170

Przenney męki dwie Osminki

Słodu, Skurek na Patynki

Pięć Talarów, masła Łaskę

I Pęcaku za swą Łaskę.

Lnę Czystego w trzeciej doli 175

Tak Nas Włocian miasto goli-

Piauy Deski y Czesz Brusy

Wyweź Kiedy, skiaday w stusy-

Niejedz ani Spiy wygodnie

Rob Każdemu przez tygodnie 180

w Brudzie, w nędzy, choć łeb skrobisz

70 Powinności nieodrebisz,

W nieprzebytym ciągu pracy

Niedziw że ich klną Wieśniacy

Dwa szostaki Dzień roboty 185

Przenajmują krwawe poty

w których Czele ludzkie plynie <sup>wa</sup>

Wóyt i Burmistrz smiechem zbywa

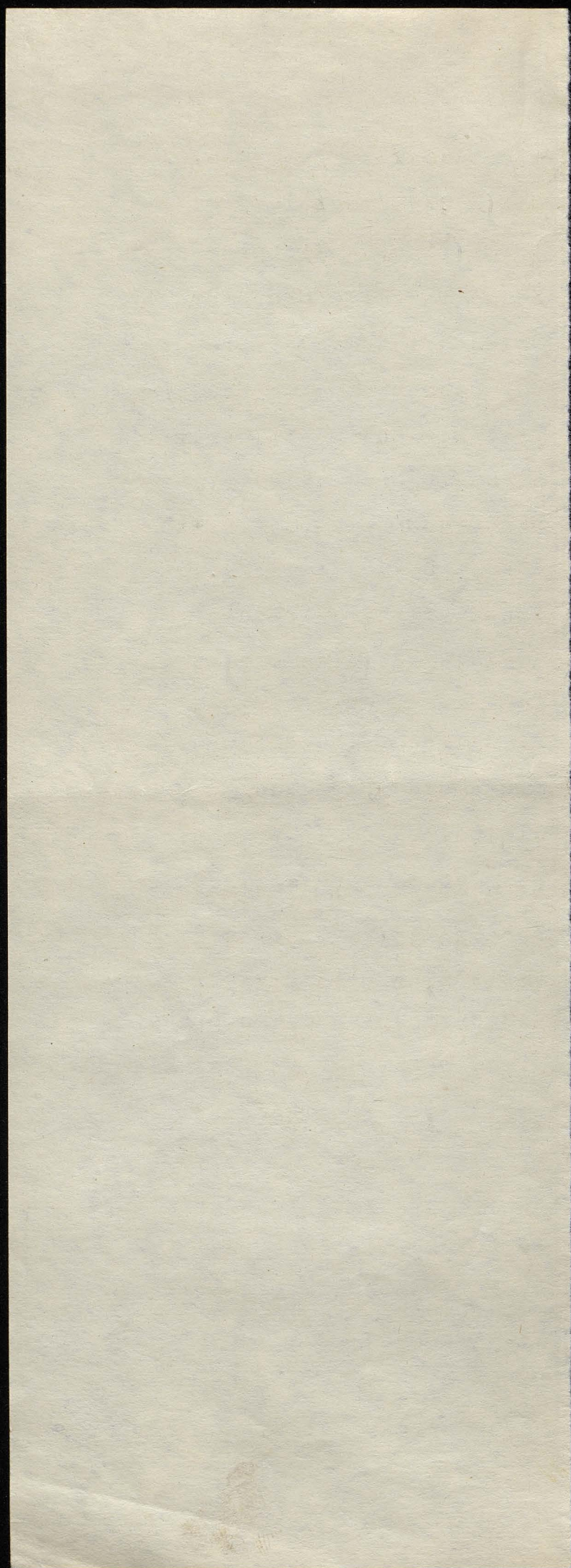
Nieźal robić w Zimie, w lecie,

Ten Kto najął gdy nam przecie 190

Da posiłek, Stany wódki <sup>wi</sup>

Znając pracy naszej Skutki







Lecz Burmistrze oprócz Myta

Co pobrali za nymita :

Swoje żaki kosić każą 195

darmo pod Lesnika strażą,

Ani będzie Ciebie prosił,

Zgrab y przywieź coś pokosił-

To nie Eszen, nie Chrapicki

Stawiński, Dekurna, Kwicki 200

Oni Zmienia ten Rząd durny

przez pomierczy Sznur Dekurny.

Co masz pola to zapłacisz

Napekłony nie niestracisz

Skączą z nami robić Dziwry. 205

W tej ufności Chłop szczęśliwy

Mając Stały Sąd y Rządy

Pewien będzie swojej będy

Dotąd z przykrych doświadczenia

Wiele było rezerwowania 210

Zdzierstwo, Wymysł, ży wyciskał.

Że niejedem Torbę zyskał,

Dziś oterłszy ży zpowieki

Wzywamy Waszey Opieki-



